



BOOK REVIEWS AND NOTES / RECENZJE KSIĄŻEK I NOTY

Maria Jarosz, *Samobójstwa. Dlaczego teraz?*

Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. 3, 2013, 196 s.
 ISBN: 978–83–01–17354–8



Maria Jarosz jest uznaną autorką licznych publikacji podejmujących analizę różnorodnych wymiarów oraz — przede wszystkim — skutków społecznych procesów transformacji ustrojowej w Polsce po roku 1989. Publikacje autorskie Jarosz oraz cała seria prac zbiorowych, jakie powstały pod jej redakcją, tworzą charakterystyczny obszar badawczy. Jego powracającymi tematami są: prywatyzacja i bezrobocie, przywileje i patologia władzy, społeczna polaryzacja i wykluczenie. Wszystkie prace autorki łączy problematyka rozpadu tradycyjnego ładu w wyniku transformacji gospodarczej i ustrojowej, a także kosztów społecznych, jakie pociągnęła ona za sobą. W tym kontekście książka Jarosz dotycząca problemu samobójstwa jest publikacją szczególną. W zjawisku autodestrukcji widzieć bowiem można najwyższą cenę, jaką niektórzy — wykluczeni z dynamiki sukcesu bądź niezdolni do nowej gry rynkowej — byli zmuszeni zapłacić. Ramy czasowe tej pracy obejmują dwie transformacje: powojenną i solidarnościową. Stąd też główną teoretyczną inspirację dla autorki stanowi klasyczne już studium samobójstwa pióra Émile Durkheima (2011). Przewodnią tezę tej pracy jest dający się zrekonstruować związek między liczbą samobójstw a poziomem społecznej integracji.

Książka po raz pierwszy została ogłoszona drukiem w Warszawie w 1997 roku pod krótkim tytułem *Samobójstwa*. Omawiane przeze mnie wydanie trzecie, zmienione, ukazało się w roku 2013 pod rozszerzonym nieco tytułem *Samobójstwa. Dlaczego teraz?*. Pierwsza publikacja bazowała na rozległych badaniach empirycznych przeprowadzonych w latach 1951–1996, zaś w wydaniu trzecim badania te zostały uaktualnione do roku 2011. W omawianej wersji każdy z podejmowanych głównych wątków badawczych został wzbogacony o nowe dane,

a całość poszerzono o dodatkowy rozdział charakteryzujący dynamikę zjawiska w czasach najnowszych, czego skutkiem jest książka *Samobójstwa. Dlaczego teraz?*. Dzięki temu monografia stanowi całościową, rzetelnie udokumentowaną analizę problemu samobójstwa w Polsce.

Praca Jarosz składa się z siedmiu rozdziałów poprzedzonych wstępem. W dwóch pierwszych zawarty jest historyczny zarys zjawiska, współczesne kierunki badań socjologicznych dotyczących samobójstwa, a także związane z nimi teorie. Rozdziały od trzeciego do szóstego prezentują główne wątki tematyczne pracy. Analitycznemu rozbiorowi poddana jest liczba samobójstw w Polsce oraz fakt nasilenia zjawiska ze względu na cechy demograficzne i strukturę społeczno-zawodową oraz charakterystykę środowisk zamkniętych. Ostatnia część pracy to refleksja ogólna nad dynamiką zjawiska badanego na przestrzeni analizowanych lat.

Maria Jarosz w swojej pracy posługuje się metodą badawczą charakterystyczną dla szkoły Durkheimowskiej. We wstępie uzasadnia swój wybór:

Ta koncepcja wydała mi się niezwykle pociągająca. Stwarza bowiem możliwość analizy społeczeństwa wychodzącej poza elementy jego struktury, dając jakby klucz do ujęcia syntetyzującego, w którym samobójstwa stanowią punkt wyjścia, a jednocześnie element porządkujący pole badań (s. 9).

Autorka swoje studium opiera przede wszystkim na danych z Głównego Urzędu Statystycznego (GUS). O ile obecnie czerpanie informacji z tego typu ośrodków jest rzeczą oczywistą, to należy przypomnieć, że w pierwszej połowie lat 70. ubiegłego wieku korzystanie z tych materiałów było znacznie utrudnione. Tak nakaz pracy w GUS wspomina Jarosz: „To, co uważałam za swoją klęskę, stało się nagle okolicznością sprzyjającą: znalazłam się bowiem w instytucji, teoretycznie przynajmniej, umożliwiającej badania całościowe, zgodnie z zasadami sztuki” (s. 10). Należy w tym miejscu dodać, że choć książka jest poświęcona problematyce samobójstwa, to dotyczy wyłącznie aktów dokonanych. Nie obejmuje zatem tych prób samobójczych, które z różnych powodów nie zakończyły się zgonem. Za wykluczenie niedoszłych samobójców z badanej grupy odpowiada wiele czynników. Podstawowy z nich to brak wiarygodnych danych na temat nieudanych prób samobójczych oraz występowanie samobójstw demonstracyjnych, a więc takich, których intencją wcale nie jest śmierć. Według danych statystycznych kilka razy więcej kobiet niż mężczyzn podejmuje próbę samobójczą, lecz kilkakrotnie więcej mężczyzn faktycznie umiera. Zatem podział na akty dokonane i niedokonane jest niezbędny, a każde z tych zjawisk wymaga przeprowadzenia osobnych badań.

Praca Jarosz nakreśla statystyczny obraz polskiego samobójcy. Jest nim czterdziestoparoletni mężczyzna, mieszkający na wsi lub w małym mieście, pracujący fizycznie lub bezrobotny, który niedawno doznał osamotnienia na skutek

owdowienia lub rozwodu. Portret ten odbiega od powszechnego wyobrażenia, gdyż „opinię publiczną kształtują opisy samobójstw ludzi bardzo młodych, a nawet dzieci” (s. 95). Autorka przygląda się cechom demograficznym zbiorowości samobójców, wyróżniając w nich zwłaszcza płeć i wiek. Dodatkowo wyróżnia stan cywilny, a także układ terytorialny, w jakim żyje jednostka. Pozwala to na wskazanie tych czynników, które zwiększają statystyczne prawdopodobieństwo samobójstwa (rozdz. 3 i 4). Każdej z wymienionych wyżej kategorii zostaje poświęcona osobna część pracy. Jednym z kluczowych czynników wpływających na strukturę dynamiki zjawiska samobójstw w Polsce jest układ terytorialny. Autorka odnotowuje taki oto paradoks: „W roku 2000 udział samobójców ze wsi w porównaniu z samobójcami z miast był o blisko jedną piątą wyższy, podczas gdy w 1951 roku proporcje te były, w przybliżeniu, odwrotne” (s. 80). Zjawisko bezrobocia na polskiej wsi, jakie wywołał proces transformacji politycznej, oraz słabe zdolności adaptacyjne do nowych sytuacji stały się odpowiedzialne za nagły wzrost aktów samozagłady. To ciekawe, że czynnikiem najbardziej oddziałującym na decyzje samobójców jest płeć. Dysproporcję pomiędzy liczbą zgonów mężczyzn i kobiet stwierdzono już w pierwszych opracowaniach tematu samobójstwa na świecie. Powszechnie uważa się, że mężczyźni giną częściej, ponieważ ich intencja śmierci jest silniejsza, a wybierane metody skuteczniejsze. We wszystkich krajach mamy do czynienia ze znaczną rozbieżnością pomiędzy liczbą samobójstw dokonanych przez mężczyzn a kilkakrotnie mniejszą liczbą zgonów samobójczyń. Pomimo różnych proporcji zależność ta ma charakter stały. Polska jest krajem o najwyższej dysproporcji w tym względzie — statystycznie na jedną kobietę przypada aż sześć zgonów mężczyzn. Kolejnym czynnikiem, który różnicuje liczbę samobójstw, jest wiek. W przeciwieństwie do czynnika płci jego sprawczy charakter jest zmienny, a największe zmiany w tym względzie przypadają na ostatnie sześćdziesiąt lat. Obserwujemy mianowicie wzrost udziału w strukturze samobójców roczników najmłodszych w stosunku do utrzymującego się poziomu aktów samobójczych w starszym pokoleniu. Cechą trwale wyróżniającą nas na tle innych krajów jest nadprodukcja samobójców w wieku 35–54 lat. Nie licząc tej ostatniej — specyficznie polskiej — nadreprezentacji, liczba aktów samozagłady ze względu na czynnik wieku pozostaje porównywalna ze statystykami innych krajów. Jeszcze innym czynnikiem różnicującym strukturę samobójców jest ich stan cywilny. Badania Jarosz obalają utrzymywaną do niedawna tezę, że życie rodzinne jest czynnikiem inhibitoryjnym, eliminującym działania samobójcze. Przedstawione przez autorkę dane wskazują, że osoby, które dotknął rozwód lub śmierć partnera, popełniają samobójstwo czterokrotnie częściej niż osoby żyjące w związku lub długotrwale samotne. Zatem okolicznością zwiększającą prawdopodobieństwo samobójstwa nie jest samotność jako taka, lecz jej nagłe doznanie.

Tym, co musi zaintrygować każdego badacza, jest uporczywy fakt społecznej stygmatyzacji samobójców i ich rodzin. Jakie mechanizmy kulturowe są za to

odpowiedzialne? Pewnej odpowiedzi na te pytania dostarcza kulturoznawcze wprowadzenie do problematyki samobójstwa zawarte w pierwszych rozdziałach książki. Czytelnika uderza opis sankcji, jakimi na przestrzeni wieków podlegali samobójcy (rozd. 1).

Kary za samobójstwo miały nie tylko wymiar prawny, ale przede wszystkim związane były z wyznawaną religią. Wielkie religie Świętej Księgi jednomyślnie potępiają samobójstwo. Nauka Kościoła głoszona przez świętego Augustyna wprawdzie nie wspomina o karach ziemskich, lecz poczynawszy od Arles, kolejne synody wprowadzają zakaz pochówku dla samobójców oraz ich ekskomunikę. Podobnie zaleca Talmud oraz Koran, zgodnie z którym samobójców czeka najcięższe potępienie za wystąpienie przeciwko boskim prawom. Dotkliwsze sankcje przewidywało prawo stanowione, reperkusjami objęci byli nie tylko samobójcy, ale i ich rodziny. W krajach Europy główną karą za samobójstwo było pośmiertne wykonanie kary śmierci. Choć takie postępowanie może się wydawać paradoksalne, to stanowi efekt ówczesnego przekonania o całkowitej władzy suwerena nad życiem i śmiercią poddanych. Człowiek, dokonując samozagłady, stawiał siebie na równi z władcą, łamiąc tym samym nie tylko prawo stanowione, ale też i boskie. Dzisiejszego czytelnika uderza wymowność procedury symbolicznej egzekucji, będącej manifestacyjnym nieposzanowaniem ciała zmarłego, zbezczeszczeniem i zhańbieniem jego zwłok. Pociągało to za sobą napiętnowanie oraz wykluczenie rodziny zmarłego ze struktur społecznych. Pośmiertnej egzekucji dokonywano zgodnie z panującym w danej społeczności zwyczajem. Powszechne stało się wieszanie. Na przykład w Bordeaux ciało wieszano za nogi, a w Szwabii uwieszano jeszcze koło niego psy, co miało spotęgować degradację i „zezwierzęcenie” samobójcy, a w tłumie wywołać obrzydzenie i pogardę dla takiej śmierci. Popularne było także rozczłonkowanie zwłok oraz wleczenie ich po ulicach miasta. Dopiero król francuski Ludwik XIV w 1670 roku ustanowił prawo, które szczegółowo regulowało kwestię karania samobójców: „ciało trzeba było ciągnąć na powrozie po ulicach miasta, następnie powiesić lub wyrzucić na śmietnisko. Dobra należało skonfiskować. Szlachcie niszczone pałace i wycinano drzewa” (s. 20). W Anglii od X wieku aż do 1823 roku samobójcy byli karani tak jak kryminaliści: ich ciała były wbijane na pal i wleczone głównym traktem. Niełatwe życie miały także rodziny osób odbierających sobie życie, gdyż narażone były na społeczne wykluczenie oraz utratę majątku, który w tym wypadku przepadał według prawa na rzecz państwa. Liberalizacja takiego postępowania zaczęła się od połowy XVIII wieku, kiedy w Prusach pozwolono samobójców grzebać na cmentarzach. Trzeba było jeszcze dwóch wieków, by ostatni kraj — Anglia — całkowicie zniósł sankcje. Przemiana ta dokonała się również w Kościele. Sobór Watykański II nie wspomina o karach ziemskich za samobójstwo. Współcześnie zachowania autoagresywne nie są objęte sankcjami prawnymi, tym jednak mogą podlegać osoby postronne w przypadku współudziału lub zaniechania próby odwie-

samobójcy od śmierci. Kodeks karny w Polsce nie przewiduje sankcji za dokonanie aktu samobójstwa.

Stosowanie restrykcyjnego prawa przez kilka wieków wytworzyło, a następnie utrzymało w społeczeństwie postępowanie mające na celu ukrycie śmierci samobójczej członka rodziny. Od udanego zatajenia tego faktu zależały przyszłe losy domowników. Praktykowanymi przez całe stulecia zachowaniami obronnymi wyjaśnić można po części fakt, że również współczesne rodziny często starają się ukryć prawdziwe powody zgonu krewnego-samobójcy. Motyw takiego postępowania możemy odnaleźć nie tylko w odwiecznych postawach, ale przede wszystkim w ciągłym strachu przed ostracyzmem społecznym czy też sankcjami ekonomicznymi.

Praca Jarosz stanowi studium socjologiczne, co przesądziło o proporcji między analizą danych statystycznych oraz opisem społecznych postaw a filozoficzną refleksją nad fenomenem samobójstwa. Przedstawiony w rozdziale pierwszym zarys poglądów na temat śmierci samobójczej przywołuje jedynie wybrane idee. Autorka odwołuje się wyłącznie do niektórych myślicieli starożytnych i średnio-wiecznych, co może sugerować, że czas, który nastąpił po wiekach średnich, nie przyniósł na ten temat znaczącej refleksji. Jest to oczywiście nieprawdą, wystarczy wspomnieć takich autorów, jak: Albert Camus, Arthur Schopenhauer czy Emil Cioran, których koncepcje nie zostały omówione. Ważną rolę w debacie o samobójstwie odegrali myśliciele chrześcijańscy, szczególnie święty Augustyn i święty Tomasz, jednak choć Jarosz odnotowuje ich stanowisko, to nie poświęca im zbyt wiele miejsca. Zabrakło także reprezentacji poglądów, które stoją w opozycji do nich. Aby ustrzec się selektywności wyboru, należy przywołać chociażby Davida Hume'a, który powołując się na Boga, tak jak filozofowie chrześcijańscy pozwalała na samobójstwo, a często wręcz je zaleca.

Myśliciele chrześcijańscy odwołują się do piątego przykazania. Święty Augustyn wskazuje, że nie odnosi się ono tylko do „bliźniego swego”, zatem działania samobójcze jako szczególny przypadek zabójstwa są przez Boga zakazane. Rozciągnięcie przykazania na pozbawione uczuć rośliny i pozbawione rozumu zwierzęta byłoby jednak — według Aureliusza Augustyna — błędem godnym manichejczyka. Przykładem grzesznika absolutnego jest Judasz, który umarł nie tylko jako winowajca śmierci Chrystusa, lecz i własnej. Iskariota targnięciem się na życie nie odkupił swych win, udowodnił jedynie, że wątpi w bezgraniczne miłosierdzie Boga.

Do Augustyńskiej interpretacji piątego przykazania odwołuje się również święty Tomasz — „kto bowiem popełnia samobójstwo, zabija również człowieka” (Tomasz z Akwinu, 1971: 113). Akwinata wyróżnia trzy główne argumenty, które według myśli chrześcijańskiej zabraniają samobójstwa. Po pierwsze samobójstwo jest grzechem przeciw Bogu, życie jest darem i człowiek nie może uzurpować sobie prawa do decydowania o śmierci, tak swojej, jak i innych. Po drugie człowiek jest fragmentem większej całości, jaką jest społeczeństwo.

Zabijając się, czynimy mu krzywdę, ponieważ należymy do niego. Ostatnim argumentem podnoszony przez Tomasza jest sprzeczność samobójstwa z prawem natury oraz miłością. Obowiązkiem człowieka miała być bowiem miłość samego siebie i trwanie w istnieniu, a także stawianie czoła przeciwnościom losu, tak by chronić obydwie wartości.

David Hume w eseju *O samobójstwie* (Hume, 2005) próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy akt samozagłady jest przestępstwem, jeśli tak, to wobec kogo. Czy jest to wykroczenie „przeciw naszym powinnościom wobec Boga, naszych bliźnich lub nas samych?” (Hume, 2005: 139). Hume widzi świat jako stworzone z zegarmistrzowską precyzją dzieło Boga, w którym obowiązują niezmiennie i powszechne prawa. Zasady świata materialnego i zwierzęcego wzajemnie na siebie zachodzą, tworząc doskonały mechanizm. Styl życia istot jest zdeterminowany przez prawa natury, lecz to ich działalność modyfikuje nieożywioną materię. Wszystkie wydarzenia, zatem także samobójstwo, mają dla Boga taką samą wartość. Według myśliciela jednostka ma prawo do samobójstwa i nie stanowi ono naruszenia powinności wobec Boga, zatem nie może być uważane za wykroczenie przeciw boskim prawom. Życie człowieka nie znaczy w oczach Boga więcej niż inne istnienie na ziemi. Opatrzność kontroluje wszystkie przyczyny i nic we wszechświecie nie dzieje się bez jej udziału, zatem i człowiek nie opuszcza swojego miejsca na ziemi przedwcześnie. Co więcej „człowiek, który rezygnuje z życia nie krzywdzi społeczeństwa. Zaprzestaje on jedynie czynienia mu dobra, co jeśli w ogóle jest szkodą, to jest szkodą najniższego rzędu” (Hume, 2005: 139). Zdaniem Hume’a nikt nie jest zobligowany, by za cenę własnego bólu poświęcać się na rzecz społeczeństwa. Jeśli zaś jednostka staje się ciężarem dla ogółu, to rezygnacja z życia jest nie tylko pozbawiona winy, lecz raczej godna pochwały. To właśnie myśl Hume’a stanowi krytykę chrześcijańskiego stanowiska. Odmierna wizja Boga prowadzi do dwóch wykluczających się poglądów na temat samobójstwa. To, co w wizji chrześcijańskiej jest uzurpowaniem sobie prawa boskiego, jest według Hume’a niewiele znaczącym aktem w oczach Stwórcy.

Współczesne publikacje naukowe przedstawiają wybrane zagadnienia problemu samobójstwa. Spośród dostępnych pozycji wydawniczych możemy wyróżnić dwie paradygmatyczne narracje. Pierwsza skupia się wokół opisu samobójstwa definiowanego przez World Health Organization (WHO) jako: „ważny problem w dziedzinie zdrowia publicznego” (WHO, 2003: 4). Druga zaś jest opowieścią o dobrowolnym odłączeniu duszy od ciała i ciągłym szukaniu odpowiedzi, czy życie należy cenić do tego stopnia, żeby wieść je za wszelką cenę. Książka Jarosz zdecydowanie wpisuje się w pierwszą z nich. To reprezentująca wysokie standardy praca naukowa, która za pomocą twardych danych: cyfr i tabel, przedstawia fakt społeczny. Za przedstawicieli drugiej opcji możemy uznać publikację Stefana Chwina *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni* (Chwin, 2010) czy Zbigniewa Mikołajki *We władzy wisielca* (Mikołajko, 2013).

W obu pracach zamiast statystyk znajdziemy problem człowieka miotającego się na granicy życia i śmierci. Publikacja Chwina omawia reprezentatywne dla europejskiej literatury i sztuki przykłady śmierci samobójczej. Autor skupia się w swych badaniach nie tylko na samym akcie samozagłady, ale przede wszystkim na tym, co go otacza. Właśnie analiza pojedynczego przypadku pozwala na odkrycie tajemnicy powodu dramatycznej decyzji. Należy mieć świadomość, że zogniskowanie na wybranych postaciach daje obraz zindywidualizowany, wynika to także z założeń pracy „jak wyobraźnia — literacka, filozoficzna, malarzka — przygotowuje śmierć” (Chwin, 2010: 8). Podobne badania nad samobójstwem przeprowadził Mikołajko. Zawęził on ich przedmiot do figury wisielca, który jest jednym z symboli śmierci w kulturze Zachodu. Wisielec, choć nie zawsze ginie z własnej ręki, ukazuje się otoczeniu nade wszystko jako ofiara przemocy. Autor, bazując na dziejach zachodniej kultury, pokazuje wędrówkę donośnej idei i przemiany mitu, zaczynając od historii Marsjasza przez lekcję Pisma, anatomii, aż po historię szubienicy.

Choć badania naukowe dotyczące samobójstw prowadzone są sukcesywnie, zastanawia brak debaty publicznej w tej kwestii. Środki masowego przekazu we współczesnym społeczeństwie odgrywają rolę nie tylko informacyjną, lecz odpowiednio wykorzystane mogą również przyczynić się do edukacji. Opublikowany przez WHO raport *Zapobieganie samobójstwom. Poradnik dla pracowników mediów* (WHO, 2003) ujawnia nam, dlaczego w mediach codziennych temat samobójstw praktycznie nie występuje. Według przeprowadzonych badań publiczne komunikaty o samobójstwach stają się dla osób wahających się bodźcem do realizacji planów samounicestwienia. Zatem brak doniesień o samobójstwach nie przyczynia się do spadku ich liczby, lecz ma na celu powstrzymanie eskalacji tego zjawiska. Pierwszym spektakularnym przypadkiem tego błędnego koła samobójstw była publikacja w 1774 roku powieści Johanna Wolfganga Goethego *Cierpienia młodego Wertera*. Po ukazaniu się książki na terenie Niemiec miało miejsce kilka samobójstw, których ofiary miały stylizować się na jej bohatera. Sensacyjne doniesienia prasy spowodowały wręcz modę na odbieranie sobie życia, co doprowadziło do lawinowego wzrostu samobójstw. Jednym z kroków, jakie wówczas podjęto, był zakaz sprzedaży dzieła Goethego w niektórych landach. Od tych wydarzeń terminem „efekt Wertera” określa się samobójstwa naśladowcze. Przeprowadzone współcześnie na Zachodzie obserwacje dowodzą, że każdorazowo po doniesieniach medialnych dotyczących samobójstwa przez kolejne dziesięć dni odnotowuje się znaczny wzrost liczby samobójstw (Chwin, 2010: 12). Silniej oddziałuje na społeczeństwo informacja, w której występuje osoba sławna. W badaniach analizujących samobójstwa z udziałem osób powszechnie znanych wykrycie efektu Wertera jest czternaście razy bardziej prawdopodobne niż w innych przypadkach. Niechlubny rekord osiągnięty został w sierpniu 1962 roku, kiedy to w miesiącu po samobójczej śmierci Marilyn Monroe zanotowano o 12% więcej przypadków śmiertelnych (303 ofiary) niż

zwykle. Szacuje się, że rozgłos w mediach przyczynił się do wzrostu o 2,51% częstotliwości samobójstw w Stanach Zjednoczonych (Stack, 2000: 957–971). Obecnie nie dysponujemy wiarygodnymi badaniami, które opisywałyby związek pomiędzy występowaniem aktów samobójczych w Internecie i ich wpływem na odbiorców tego komunikatu.

Podsumowując, omawiana przeze mnie publikacja stanowi unikatowe kompendium na temat samobójstw w Polsce. Aby podkreślić wielkość tego problemu, przedstawię liczbę ofiar samobójstw na tle zdarzeń śmiertelnych na drogach i liczby morderstw. Zestawienie to wybrałem, gdyż ilość osób umierających rocznie na drogach jest powszechnie uważana za bardzo wysoką, zaś statystyki morderstw posłużą do określenia liczebności zgonów wywołanych wskutek przemocy. I tak: w latach 2012 i 2013 śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w Polsce było odpowiednio 3143 i 3357 (Raport Policji I). W tych samych latach w Polsce policja odnotowała odpowiednio 582 i 574 zabójstwa (Raport Policji II). Dla porównania w 2012 roku samobójstwo popełniło 4177 osób, a w 2013 liczb ta wzrosła do 6101 (Raport Policji III). Policyjne raporty donoszą, że z każdym rokiem maleje liczba przestępstw, wśród nich także zabójstw i wypadków drogowych, zaś ilość samobójstw rośnie. W Polsce w efekcie targnięcia się na swoje życie corocznie ginie populacja porównywalna z liczbą mieszkańców miasteczka wielkości Międzyzdrojów. Dziwić może to, że najbardziej niebezpieczna jest dla nas autoprzemoc. Samobójstwo jest statystycznie najczęstszą przyczyną śmierci wywołaną przemocą. Przywołane przeze mnie fakty jedynie sygnalizują złożoność zjawiska, jakim jest samobójstwo. Choć w dalszym ciągu nie wiemy, dlaczego określony człowiek odbiera sobie życie, to dzięki badaniom socjologicznym potrafimy wskazać na wspólne uwarunkowania ogólnych decyzji zbiorowości samobójców. Pytanie, czy samobójstwo należy badać jako zjawisko społeczne, czy też jako przejaw dezintegracji jednostki, pozostaje wciąż otwarte.

BIBLIOGRAFIA

- Chwin, S. (2010). *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni*. Gdańsk: Wydawnictwo Tytuł.
- Durkheim, É. (2011). *Samobójstwo. Studium z socjologii*. (Przeł. K. Wakar, Red. E. Tarkowska). Wyd. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Hume, D. (2005). *O samobójstwie* (s. 138–146). W: D. Hume. *Badania dotyczące rozumu ludzkiego* (Apendyks II). (Przeł. D. Misztal & T. Sieczkowski). Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Mikołajko, Z. (2013). *We władzy wisielca. Z dziejów wyobraźni Zachodu*. Warszawa: słowo/obraz terytoria.
- Raport Policji I. Dostęp: <http://statystyka.policja.pl/download/20/137223/WYPADKIDRO-GOWE2013.pdf> (20.01.2016).
- Raport Policji II. Dostęp: <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/94251,W-2013-roku-odnotowano-70-tysiecy-przestepstw-kryminalnych-mniej.html> (20.01.2016).

- Raport Policji III. Dostęp: <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/samobojstwa> (20.01.2016).
- Stack, S. (2000). Media impacts on suicide: A quantitative review of 293 findings. *Social Science Quarterly*, 81(4), 957–971.
- Tomasz z Akwinu (1971). *Sprawiedliwość*. (Przeł. O.F.W. Bednarski). W: Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna* (t. 18). Londyn: Veritas.
- WHO (2003). *Żapobieganie samobójstwom poradnik dla pracowników mediów*. Dostęp: http://www.who.int/mental_health/prevention/suicide/en/suicideprev_media_polish.pdf (20.01.2016).

Szymon BRÓDKA*

* Asystent w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa. E-mail: szymonbrodka@gmail.com.

